

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/208047,Sebastian-Rosenbaum-Tlumacz-na-celowniku-Inwigilacja-Jana-Stachowskiego.html>
27.02.2026, 02:49

Sebastian Rosenbaum: Tłumacz na celowniku. Inwigilacja Jana Stachowskiego

Należał do najwybitniejszych tłumaczy literatury czeskiej swojego pokolenia – obok Andrzeja S. Jagodzińskiego, Zbigniewa Macheja czy Leszka Engelkinga, również urodzonych w latach pięćdziesiątych XX w.

[Aparat bezpieczeństwa](#)

21.10.2025

Jan Stachowski, bo o nim mowa, przez większość życia związany był z Katowicami. Ten opozycyjnie nastawiony wobec władzy twórca i animator kontaktów kulturalnych z Czechosłowacją, stał się przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Internowany w stanie wojennym, w kolejnych latach inwigilowany był w ramach sprawy kryptonim „Słowak”. Mimo to potrafił nie tylko budować sieć kontaktów z artystami z Czech i Słowacji, ale także tworzyć kulturę poza cenzuralnymi ograniczeniami.

Od kandydata na TW do figuranta

Stachowski urodził się w Bydgoszczy w 1951 r. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ukończył bohemistykę w Instytucie Filologii Obcej Uniwersytetu Śląskiego, gdzie był krótko zatrudniony w 1978 r. Już jednak w tym samym roku podjął pracę redaktora w dziale literackim w istniejącym od 1954 r. Wydawnictwie „Śląsk” w Katowicach. Zajmował się tu literaturą czechosłowacką, ważną w profilu wydawniczym oficyny. Stawiał wówczas pierwsze kroki jako tłumacz, nie tylko literacki – debiutem książkowym w 1979 r. był opublikowany we wrocławskim Ossolineum przekład *Teorii derywacjiczeskigo językoznavcy* Miloša Dokulila (razem z Anną Bluszcz). Pierwszym głośniejszym przekładem literackim była przełożona na potrzeby spektaklu Teatru Telewizji sztuka *Igraszki z diablem* Jana Drdy, ciesząca się od premiery w styczniu 1980 r. ogromną popularnością.

Na ten czas przypada zainteresowanie Stachowskim ze strony katowickich struktur SB, a konkretnie Sekcji IV Wydziału III, zajmującej się inwigilacją środowisk kulturalnych. Z Wydawnictwa „Śląsk” dopiero co odszedł poeta Czesław Slezák, przez kilkanaście lat dostarczający – jako tajny współpracownik ps. „Leszek” – obfitych donosów dla SB. Bezpieka utraciła więc cenne źródło informacji. Por. Marian Mizgała z SB zaplanował werbunek Stachowskiego, licząc, że ten, jako nowy człowiek w firmie, da się wykorzystać do zadań agenturalnych. Plany Mizgały spaliły na panewce, Stachowskiego nie pozyskano.

Co gorsza – przynajmniej z perspektywy SB – we wrześniu 1980 r. zaangażował się on w tworzenie zakładowych struktur „Solidarności”. Rychło w komisji związkowej znalazło się 65 z 75 pracowników „Śląska”, a Stachowski został wiceprzewodniczącym związku. Bezpartyjny, niewikłany w lokalne układy, cieszył się sympatią współpracowników. Jako wiceprzewodniczący był zdaniem SB „bardzo aktywny”. Dyrektor oficyny Jeremi Gliszczyński charakteryzował Stachowskiego w rozmowie z funkcjonariuszami SB jako człowieka zagadkowego, skrytego, ale popularnego wśród załogi i potrafiącego wpływać na pracowników. Gliszczyński starał się więc izolować go od reszty kolegów z pracy.

W latach 1980–1981, korzystając z liberalizacji sytuacji politycznej, Stachowski często bywał w Czechosłowacji, nawiązując kontakty z pisarzami, krytykami literackimi i wydawnictwami, w tym Bohumilem Hrabalem, Jiřim Navratilem, Janem Pilařem, Jaroslavem Bouskiem. Coraz więcej przekładał z języka czeskiego i na ten czas przypadł jego debiut przekładu literackiego – *Święto przebiśniegu* Hrabala, wydane w „Śląsku” w 1981 r. Był też coraz intensywniej obserwowany przez SB, zwłaszcza, gdy gościł w swym mieszkaniu w Katowicach obywatele czechosłowackich.

W stanie wojennym

Po wprowadzeniu stanu wojennego Stachowski został internowany i osadzony w areszcie w Katowicach, przeciwko czemu złożył pisemny protest. 24 grudnia 1981 r., po podpisaniu dokumentu o wstrzymaniu się od wrogiej działalności, zwolniono go i wrócił do pracy. Jednak nie przywrócono go na dawne stanowisko – trafił do mniej istotnego działu młodzieżowego, co było oczywiście złośliwością dyrekcji oficyny. Także SB uprzykrzała mu pracę – przeprowadzano z nim rozmowy „profilaktyczno-ostrzegawcze”, szczególnie przed 1 maja, grożąc konsekwencjami za podejmowanie antypaństwowych demonstracji. Stachowski podkreślał zawsze, że nie zamierza uczestniczyć w pochodzie pierwszomajowym ani demonstrować lojalności wobec władz, które go internowały.

Jak wielu ludzi kultury w pierwszych miesiącach stanu wojennego zaangażował się w działania na rzecz zwolnienia uwięzionych i internowanych i zorganizował zbiórkę podpisów pod takim apelem. SB podejrzewała też (po części słusznie), że Stachowski zajmuje się tworzeniem i dystrybucją literatury bezdebitowej. Dlatego w lutym 1982 r. otwarto przeciwko niemu sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Słowak”. Już dwa miesiące później zdecydowano się na rewizję w jego mieszkaniu – tłumacz był jednak ostrożny i funkcjonariusze nie znaleźli niczego obciążającego – nic takiego zresztą nie udało im się nigdy znaleźć. Trudno mu było też zarzucić jakąkolwiek polityczną aktywność w miejscu pracy.

A przecież Stachowski nie krył krytycyzmu wobec władz i dyrekcji oficyny – zwłaszcza uważanego za partyjnego nominata dyrektora Gliszczyńskiego. Ignorował apele o wstąpienie do partii, kpił z rozmów ostrzegawczych, a gdy w 1988 r. powstały w wydawnictwie nowe, proreżimowe związki zawodowe („neozwiązki”), tłumacz wyśmiewał je, wskazując, że nie ma wśród nich ani jednego przedstawiciela redaktorów merytorycznych, a wyłącznie pracownicy administracji, przymuszeni do wstąpienia przez dyrekcję.

W październiku 1983 r. odnotowano, że „notorycznie” wdaje się w „utarczki słowne” z pracownikami katowickiego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, nie zgadzając się na ich interwencje i zarzucając im:

„brak kompetencji i niepotrzebne oraz bezpodstawne zmiany w tekstach, które opracowuje i przygotowuje do druku”.

Z cenzorami spotykał się oczywiście jako redaktor wydawniczy – UKPiW, ulokowanemu w jednej z kamienic na katowickiej ul. Mariackiej, trzeba było przedkładać przygotowywane do wydania prace. Po kilku takich utarczkach w wydawnictwie zdecydowano o odsunięciu Stachowskiego od jakichkolwiek kontaktów z cenzorami.

► [Całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Warszawa

Centrala

Aparat bezpieczeństwa

Artykuł



Jan Stachowski (fot. z zasobu IPN)